„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 369. Kraków, czwartek dnia 2 sierpnia 1906 roku. ROK XIV.

Centrum i socjaliści.

Działalność polskiego centrum ludowego, rozwijająca się coraz żywiej, a przyjęta nadzwyczaj życzliwie przez cały lud i przez katolicką inteligencję, wywołała wielki niepokój w obozie socjalistycznym. I nie mogło być inaczej, gdyż centrum zamyka socjalizmowi dostęp do ludu wiejskiego, do którego już zwolna przenikał, dzięki poparciu t. zw. ludowego stronnictwa; p. Stapiński tak się zbliżył do socjalistów i przez to wywołał takie bałamuctwo wśród swoich zwolenników, że socjaliści mogli mieć nadzieję zdobycia na wsi stałej podstawy dla swej propagandy. Tym usiłowaniom położyło kres centrum ludowe, które też z tego powodu jest przedmiotem ciągłych brutalnych napaści „Naprzodu". Bardzo to dobra oznaka dla młodego stronnictwa; im gwałtowniej będą nań uderzać socjaliści, tem lepszym to będzie dowodem jego pożytku i jego siły...

Ludowcy cieszą się naturalnie stałą protekcją pp. Heckera, Gumplowicza, Drobnera i w ogóle wszystkich filarów galicyjskiej międzynarodówki; sądzą oni bowiem, że przy pomocy Stapińskiego i jego kreatur zdołają sparaliżować wpływ polskiego centrum. Złudna to nadzieja! Ludowcy, którzy w sprawach religijnych i narodowych zajęli bardzo dwuznaczne stanowisko, którzy w parlamencie i sejmie wykazali niesłychane niedołęstwo i brak poczucia obowiązku,— których główny przywódca zmienia się coraz wyraźniej w spekulanta parcelacyjnego, co włościanie już bardzo dotkliwie odczuli, — tracą grunt pod nogami, i stanowią już dziś sztab bez szeregowców, sztab co prawda dość lichy... Czasy ich rozkwitu przeminęły i dziś stoją w przededniu bankructwa, które spotkać musi każdą demagogję pozbawioną stałych zasad.

To też nadzieje pokładane przez socjalistów w stronnictwie ludowem są niezawodnie zwodnicze; jeżeli nawet garść półinteligencji należąca do ludowców przejdzie, — co nie jest wykluczonem, — do obozu socjalistycznego, — z pewnością ani jeden włościanin nie pójdzie tą drogą.

To też zawziętość socjalistów przeciwko polskiemu centrum ludowemu jest zupełnie zrozumiała, bo przeczuwają oni słusznie, że z tej strony spotkają ich najgorsze klęski...

Nie mogą też socjaliści wydobyć ze swego arsenału żadnej skutecznej broni, którąby centrum zwalczyć mogli, — a wojowanie oklepanym frazesem „klerykalizmu" jest tylko dowodem słabości ich pozycyi. „Klerykalnem" centrum nie jest i nie będzie, — ale jest za to polskiem i katolickiem, a te dwa hasła wystarczą, aby czerwone widmo wypłoszyć z chat i serc wieśniaczych...

Kolej Północna.

Wiedeń, 1-go sierpnia.

X

Poseł katolicko-niemiecki Zallinger wystąpił z wielką mową polityczną. Widząc, że upaństwowienie kolei północnej będzie udaremnionem i projekt rządowy przedłużenia koncesji ma wszelkie widoki urzeczywistnienia, Zallinger zapragnął odegrać rolę trybuna ludu uciśnionego. Zarzucił prawicy, że się sprzeniewierzyła swemu programowi. W tym programie widnieje obietnica ochraniania rzemieślników, chłopów, drobnych kapitalistów przed wyzyskiem z strony milionerów spekulantów. Tymczasem teraz prawica kapituluje wobec grupy Rothschildów i pozwala tej ostatniej na dalszy wyzysk lichwiarski całego społeczeństwa.

Z kolei przeszedł do wytoczenia długiego szeregu zarzutów rządowi.

— W naszym parlamencie — wołał — najnowszymi czasy można coraz częściej zauważyć zjawisko, że minister danego wydziału niejako ustępuje na drugi plan, a ta czy owa sprawa zmienia się w kwestję, w której na pierwszy plan właściwie wysuwa się minister polityczny, zwany ministrem skarbu. W gruncie rzeczy chodzi tutaj o utrzymanie Rothschilda w dobrym humorze na wypadek, gdyby państwo miało potrzebować pożyczki. I w samej rzeczy, moi panowie, jeżeli uchwalicie ten układ, Rothschild stanowczo będzie w dobrym humorze, będzie się nawet śmiał, ale nie powiem, z kogo. Cecha znamienna tego gabinetu występuje coraz bardziej na jaw. W przyszłości historja powie, że był to gabinet Dunajewskiego, nazwany gabinetem Taaffego.

Wymowa zjadliwa Zallingera nie osiągnęła wrażenia. Jego wniosek, wymagający odłożenia sprawy kolei północnej do przyszłej kadencji prawodawczej, już odrzucony w komisji, przepadł także i w pełnej Izbie. Ale tylko dziesięciu głosami, bo 160 posłów głosowało przeciwko wnioskowi, 150 posłów za wnioskiem. Wnioski Schwegla, tyczące taryf węglowych, Izba poselska przyjęła. Na posiedzeniu nocnem odbyło się trzecie czytanie: Izba poselska uchwaliła projekt rządowy 159 głosami przeciw 148.

Projekt, uchwalony przez Izbę poselską, poszedł do Izby Panów. Tutaj nie mogło być mowy o jakichkolwiek trudnościach. Nawet ci członkowie Izby Panów, którzy należeli do lewicy niemieckiej czyli do stronnictwa biurokratycznego, nie stawiali przeszkód załatwieniu projektu.

Dnia 14-go kwietnia 1885 r. baron Bezecny wybrany referentem komisji kolejowej Izby panów, przedstawił swój operat. Treść owego referatu była mniej więcej tego rodzaju: Państwo mogłoby nabyć własność Kolei Północnej tylko w dwojaki sposób, albo na podstawie dobrowolnego, odstąpienia owej własności przez Towarzystwo na rzecz państwa, a więc na podstawie umowy, albo też w razie, gdyby nie przyszło do porozumienia, na podstawie wywłaszczenia. O umowie dobrowolnej trudno w tym wypadku myśleć. Towarzystwo obstaje przy zapatrywaniu, że na podstawie § 10-go przywileju, ma prawo żądania, by ten ostatni odnowiono, ponieważ sprawdziło się założenie owego paragrafu, a mianowicie przedsiębiorstwo okazało się użytecznem. W oczach komisji kolejowej była decydującą opinja prezydenta Trybunału Najwyższego, który oświadczył, że Towarzystwo nie może rościć sobie prawa na podstawie § 10 do odnowienia przywileju. Przeciwnie, prawo eksploatowania kolei, posiadane przez Towarzystwo, gaśnie dnia 4 marca 1886 roku. Mimo tej opinji Towarzystwo mogłoby wejść na drogę procesu. Wobec takiej ewentualności lepiej zakończyć sprawę kompromisem, ponieważ wywłaszczenie mogłoby się okazać środkiem zbyt kosztownym.

Dnia 20 kwietnia 1885 roku wzięto projekt Kolei Północnej pod obrady w pełnej Izbie panów. Minister handlu baron Pinno wyjaśnił, że Towarzystwo poprosiło o odnowienie przywileju, lecz rząd odrzucił prośbę i dopiero po zawiłych układach zdecydował się na zawarcie obecnej umowy, nadającej nową koncesję. Rząd zgodził się na wszelkie poprawki, proponowane w Izbie poselskiej. Nie przystał na upaństwowienie, boć nie przyrzekał nigdy upaństwowienia wszystkich dróg żelaznych.

Referent baron Bezecny w przemówieniu końcowem stwierdził, że nikt nie sprzeciwiał się wnioskom komisji. Izba Panów uchwaliła projekt rządowy. Cesarz sankcjonował go 6 września 1885 r.

KORESPONDENCJA.

Berlin, 31-go lipca.

Słynną była ongi pruska sprawiedliwość. Istnieje nawet legenda, że król Fryderyk zwany przez pochlebców wielkim, przegrał proces z młynarzem w Sans-Souci, i publicznie za to podziękował sądowi. Dawne to czasy, a zresztą te miłe bajki ułożono zapewne cokolwiek później dla podręczników szkolnych mających szerzyć lojalne uczucia w młodocianych sercach. Znana sentencja „są jeszcze sędziowie w Berlinie", jest także zdawkowym komplementem bez wewnątrznej treści. Niezawisłość pruskiego sądownictwa, o ile kiedyś istniała, należy do odległej przeszłości. Dziś sądy pruskie idą z „duchem czasu", — to znaczy, że oglądają się w swem urzędowaniu przedewszystkiem na prąd wiejący z góry. Najdotkliwiej odczuwamy to my.. Obecnie absolutnie niema sprawiedliwości dla Polaków w Prusiech. Każdy Polak oskarżony przez prokuratora jest z góry uznany za winnego. Nic mu nie pomogą najbardziej przekonywujące dowody niewinności. Sędziowie wiedzą, że uwolnienie Polaka byłoby „u góry" źle widziane, mogłoby wpłynąć na ich awans, i pozbawiłoby ich rang i orderów, — więc zasądzają zawsze, zasadniczo i srowo, czasem surowiej niż żąda prokurator. To też więzienia pruskie są przepełnione politycznymi przestępcami Polakami, a codzienne życie prasy polskiej jest istną martyrologją...

Ale duch karjerowiczowstwa i płaszczenia się przed wszystkiem co ma wpływy i znaczenie tak przeniknął sądownictwo, że nawet wobec Niemców wymiar sprawiedliwości ulega najdziwniejszym wahaniom. Parę przykładów z sądowej praktyki w ostatnich czasach posłuży do ilustracji tych stosunków.

Oto portjer hotelowy został skopany i zbity przez Rosjanina ks. Koczubeja, za to, że mu podał numer „Simplicissimusa" szydzący z klęsk rosyjskich. Portjer odniósł tak ciężkie obrażenia,

że utracił możność zarobkowania na całe życie. Cóż się stało z Koczubejem? Zasądzono go na grzywnę w kwocie paruset marek...

A sprawa państwa Wrede? Ta wysoce arystokratyczna para miała tę „manję“, że ze wszystkich hoteli, gdzie kiedykolwiek mieszkała, kradła srebro,—dosłownie kradła—łyżki, widelce, spodki, imbryki, — ale tylko srebrne. W ich rezydencji mieściły się całe składy srebra w ten sposób... nabytego. Znalazł się nareszcie służący, który wykrył te praktyki. I jak myślicie? Kto został ukarany? Naturalnie służący. I to ciężko. Na 2 lata zuchthausu. Księżnę uznano za kleptomankę i oddano pod nadzór lekarski, a książę nie odpowiada przecież za chorobę żony...

Służący zaś dopuścił się szantażu, pogroził pp. Wrede, a nawet pogróżkę wykonał. Słusznie zatem powędrował do kryminału...

Takich przykładów możnaby dużo przytoczyć...

Teraz znowu sprawiedliwość pruska będzie musiała silnie oczy zmrużyć... Gotuje się prawdziwa niemiecka Panama; — tylko że nie o honor chodzi, ale o butę.

Już wam donosiłem, że w parlamencie jeden z katolickich posłów poruszył sprawę stosunku urzędu kolonialnego do firmy Tippelskische i sp. Firma ta miała monopol robót i dostaw kolonjalnych, dla Afryki, — i to na warunkach tak niesłychanie korzystnych, że zyski jej wynosiły 4—5 milionów rocznie. Mimo dyskusji w parlamencie i uroczystych oświadczeń kanclerza i ks. Hohenlohe naczelnika wydziału kolonjalnego, rzecz nie została dostatecznie wyjaśnioną, aż oto nagle pojawiła się przed kilku dniami wiadomość, że major Fischer, kierownik biura wojskowych ubiorów w kolonjach został aresztowany pod zarzutem przekupstwa.

Dopiero wówczas zaczęły dzienniki rozpatrywać rachunki i stosunki Tippelskirchów. Zięciem tej firmy jest jak wiadomo sam minister rolnictwa von Podbielski, — który oprócz nazwiska niema nic wspólnego w polskością. Najbliższym zaś przyjacielem naczelnika firmy był właśnie major Fischer.

Dzięki wpływom ministra, firma uzyskała z rządem kontrakt, który był dla niej kopalnią złota, zwłaszcza, że wszystkie dostawy przyjmował major Fischer. A że gatunek dostaw nie zawsze był jakości pierwszorzędnej, więc p. major był pobłażliwym przy odbiorze — a miał do tego słuszne powody, ponieważ „winien“ był firmie 100.000 marek. Pan major nie brał bowiem, broń Boże łapówek, lecz ograniczał się do „pożyczek“. Dziwnem tylko było, że oficer, który absolutnie żadnego majątku nie miał, i pobierał pensję około 8000 marek, mógł „pożyczać“ aż 100.000 merek. Na czem opierała się gwarancja zwrotu tak wielkiej sumy, — nikt nie wiedział oprócz firmy Tippelskirch, która była pewną, że ta pożyczka wpłynie do jej kas przemieniona w miliony, a zapłaci ją „Grecja“ to znaczy skarb Rzeszy niemieckiej....... —

Sprawozdanie petersburskiego Koła Polskiego.

Koło polskie w Dumie ogłosiło w pismach warszawskich sprawozdanie z swej działalności, z którego wyjmujemy ciekawsze ustępy.

Sprawozdanie zaznacza na wstępie, że wybory w Królestwie „odbyły się pod hasłem autonomji kraju i ustalenia w państwie ustroju konstytucyjnego“ i że w tym celu „posłowie Królestwa, wierni wskazaniom kraju, drogą przyjętą przez rodaków w parlamencie berlińskim i wiedeńskim, związali się w jedno Koło polskie, oparte na zasadzie zupełnej solidarności.

„Zamiar zawiązania jednej ogólnej grupy parlamentarnej — czytamy dalej w sprawozdaniu Koła — któraby jednoczyła wszystkich posłów Polaków, a względnie usiłowanie wcielenia do Koła polskiego posłów polskich z Litwy i Rusi, w tej kadencji nie odniosły skutku. Posłowie z Litwy i Rusi zorganizowali się z osobna w t. zw. Koło terytorjalne.

Niemniej przeto dla narad nad sprawami ogólno-narodowemi, odbywały się od czasu do czasu wspólne zebrania Koła polskiego z posłami polskimi z kresów, a w następstwie i z członkami Rady państwa.

Do czynności wykonawczych i do porozumienia się z innemi grupami parlamentarnemi, Koło wybrało z pośród siebie, komisję parlamentarną i delegację. Nadto z biegiem czasu wytworzyły się komisje: autonomiczna, agrarna, interpelacyjna, językowo-szkolna, prasowa i robotnicza, których zadaniem było gromadzenie materjałów do prac Koła i ustalenie w niem poglądów na poszczególne sprawy.

Pierwsze zbiorowe wystąpienie Koła polskiego przypadło w dniu 13-ym maja, kiedy, przy zamknięciu rozpraw ogólnych nad adresem do tronu, odczytano i złożono deklarację Koła polskiego, zawierającą prawno-polityczne uzasadnienie autonomji Królestwa Polskiego. Nie było to i nie miało być wprowadzeniem sprawy autonomji na porządek obrad nad adresem, lecz było formalnem stwierdzeniem stanowiska reprezentacji polskiej, które z chwilą zjawienia się w Izbie zajęła i z którego zejść nie miała prawa.

Zająwszy takie stanowisko przy odpowiedzi na mowę tronową, Koło polskie starało się je przeprowadzać w całej swej działalności.

Zabierając głos na posiedzeniach Izby, tak przy wnioskach praw, jak przy interpelacjach, Koło polskie zajmowało stanowisko szczerze wolnościowe i demokratyczne, a jednocześnie przy wnioskach praw, w treści swej dających możność po temu, zaznaczyło konieczność ich wyłączenia z pod kompetencji Izby ogólno-państwowej, na korzyść instytucji autonomicznych; zarazem występowało przeciwko szczególnemu uciskowi Królestwa Polskiego, czy to pod postacią praw wyjątkowych, ograniczających narodowość polską, czy też rozszerzających w Królestwie zakres samowoli administracyjnej.

W tym samym duchu pracowali pojedyńczy członkowie w komisjach parlamentarnych: w komisji o nietykalności osobistej, agrarnej, równouprawnienia, nadużyć organów administracji, zebrań. Członkowie Koła, po za wspólnemi pracami w tych komisjach opracowywali odpowiednie memorjały, zaznaczające odrębności naszego kraju.

Obok opracowywania projektów praw, które miały ustalić nowy wolnościowy porządek w państwie, Izba, upatrując w działaniach władzy wykonawczej stałą opozycję przeciwko dążeniom Izby, a także świadoma całego szeregu nadużyć organów tejże władzy, wypowiadała jej walkę w licznych interpelacjach. W szeregu walczących z nadużyciami władzy wykonawczej stanęło i Koło polskie, już to solidaryzując się podpisami w interpelacjach ogólnych, już to wnosząc własne, interesy Królestwa mające na celu, z których najważniejszemi były: interpelacja o zniesienie stanu wojennego w Królestwie, i interpelacja o wydalonych nauczycieli szkół ludowych“.

Palle Rosenkrantz.

Tajemnica leśnego jeziora.

(Przekład z duńskiego)

13) (Ciąg dalszy)

„Najładniejszy, z największym konfortem urządzony zajazd z całej Skone. Ja także tam staję i jeżeli panu porucznikowi czas pozwoli, będę sobie uważać za zaszczyt, robienie honorów w imieniu mego starego garnizonowego miasta.

Holstowi wydało się bardzo korzystnem zjednanie sobie do ewentualnego użytku człowieka tak dobrze obeznanego z miastem, a ponieważ towarzysz jego podróży, z właściwym Szwedom taktem, nie starał się dowiedzieć, co go tu sprowadza, więc postanowił wyzyskać nadarzające się szanse chociażby ze względu na poszukiwanie za młodą dziewczyną z Christiansstadu, którą on ochrzcił mianem Annie Carlson i dawał jej tę nazwę przy wszystkich swych kombinacjach.

II.

Małe miasta Szwecji mają pewną zewnętrzną okazałość która rzuca się na wstępie w oczy. Po parugodzinnym jednak pobycie, dostrzega się z łatwością, że nie różnią się niczem od duńskich małych miasteczek, że dla przybysza są beznadziejnie nudne, lecz że ich zewnętrzna pompa duża, a jedzenie lepsze. Można to powiedzieć o większości szwedzkich małych miast, a szczególniej o Christiansstadzie. Miasto leży nad rzeką Helge, która spadając z wyżyn Smolandii, płynie tu znacznie szerszem korytem.

Zbliżając się doń od południowego wschodu, widzi się je na tle wzniesień wydających się górami w porównaniu z otaczającą równiną, i miasto prezentuje się wspaniale z swymi kanałami i zielenią ogrodów. Jest w nim stary kościół fundacji Christiana IV. Podanie niesie, że powodem do tego był sen. który ten błogosławionej pamięci monarcha miał na tem miejscu podczas polowania. Czy Chrystjan czwarty rzeczywiście miał jaki sen, może pozostać nierozstrzygniętem, jest jednak faktem, że kościół istnieje. Podobnie z kościołem Holan-kirke Kopenhagczycy nieodzownie łączą konne posągi Tordenskjölda, Börsena i Fryderyka Dobrotliwego przed zamkową ruiną.

W Christianstadzie zamku niema, ale za to wznosi się w rynku, z wytoczonemi armatami okazały budynek rządowy, w którym mieści się wyższy sąd prowincji Skone, w bezpośredniem sąsiedztwie z koszarami widyńskiego pułku artylerji. Dalej rezydencja gubernatora z wysmukłemi filarami i cały szereg publicznych budowli, a pomiędzy niemi Masońska loża, zajmująca jeden bok rynku, — budynek szeroki, potężny, obfitujący w dobre jadło i napoje.

Słowem, całość robi wrażenie wielko-miejskie, a szczególniej hotel Loży masońskiej, mogący śmiało konkurować z hotelami wielkich miast Europy. Ku podtrzymaniu złudzenia przyczynia się dużo szlachta i oficerowie; złudzenie to jednak prędko znika, jeżeli się rzuci okiem na resztę skromnych mieszkańców stolicy okręgu.

Wrażenie ulatnia się. Dla tego kto po dobrym obiedzie w hotelu wyjdzie na miasto, spada ono do rzędu zwykłej, prowincjonalnej dziury. Dumne budynki stają się wyjątkami, a wspomnienia nawiązują się tylko do postaci Christiana IV, któremu się śnił cudowny sen, Gustavskölda,pomagającego Gustawowi III. do rozpędzenia szwedzkiego sejmu i w końcu do smutnego wypadku w najnowszych czasach, kiedy to specjalny pociąg uniósł skoński prywatny bank z całą gotówką w złocie i srebrze, z przed nosa zasmuconych obywateli i zadłużonych wojaków, — z Christianstadu do Helsingborg.

Główna ulica nazywa się Vestra Storgatan, lecz niestety, pod Nr. 17 żaden A. Vikauder, dostawca podwiązek, które Annie nosiła, i właściwy powód podróży Holsta do Christianstadu nie mieszkał. Ten pierwszy zawód dotknął go boleśniej niż stracone illuzje co do wielkości miasta. Nie tylko, że przy Storgatau nie było pana A. Vikauder, ale nawet pomiędzy licznymi, miejscowymi handlarzami nie nosił żaden tego nazwiska.

Okoliczność ta mogła być zresztą obojętną, bo chociażby p. Vikauder istniał przy Storgatan 17, sprzedawał swoje podwiązki i spijał lepsze wino, to i tak wątpić należałoby, czy byłby w stanie przypomnieć sobie młodą osobę, która u niego kupiła podwiązki, a o którą Holstowi chodziło.

Po bliższem zastanowieniu przyszło Holstowi do głowy, że okoliczność ta, iż nie znalazł się A. Vikauder może być nie mniej ważną, jako wskazówka, określająca pewien czas, potrzebna do dalszych dochodzeń.

Stwierdzono, że Vikauder brał zaszczytny udział w stockholmskiej wystawie 1897 r. — istniał więc wtenczas, jeżeli teraz go niema, to zniknięcie jego może być ważnym momentem dla oznaczenia roku istnienia *jej*.

Holstowi udało się dojść do niezbitego pewnika, że p. A. Vikauder niezawodnie żył jako szanowny i ceniony obywatel sławetnego miasta, lecz że w roku następnym po wystawie w Stockholmie zakończył żywot wśród takich okoliczności, że proboszcz wspaniałego kościoła Christiana IV w Christianstadzie z wszelką słusznością mógłby zastosować przy pogrzebie pamiętne słowa Sörensena nad grobem ojca wspomnianego króla: — „gdyby w Bogu spoczywający ojciec naszej Królewskiej Mości mniej oddawał się nałogowi pijaństwa, co niestety, miało miejsce ponad wszelką miarę, to etc.“...

Usprawiedliwionym powodem do nieudzielenia tej łagodnej nagany był ten wzgląd, że p. A. Vikauder, jak zresztą i śp. Fryderyk drugi, nie stanowił wyjątku pomiędzy swemi sławetnemi współobywatelami.

W każdym roku zmarł w 1898 r. i zakład jest zwiniętym.

Wprawdzie część składu Vikauderowskich podwiązek mogła przejść na jego następcę — zwłaszcza po odznaczeniu, jakiego te użyteczne przedmioty dostąpiły w 1897 r. — lecz prawdopodobieństwo przemawiało za tem, że tenże umieścił jak najprędzej swoją własną firmę na nagrodzonym artykule. Rzeczywiście, bliższe dochodzenia wykazały, że doskonałe, patentowane podwiązki sprzedawał niejaki Gindquist przy Töjhausgasten, który do pierwotnej marki dodał: Do nabycia wyłącznie u Oskara Gindquista, Töjhaus gistan 5. Holst, dla swoich poszukiwań, oparł się na roku 1898 i postanowił sprawdzić, czy w roku tym, pomiędzy bawiącymi się wesoło

Od początku swej działalności Koło polskie zajęło się zbadaniem środowiska, w którem dążyć miało do zdobycia autonomji, a więc zbadaniem składu Izby i poglądów poszczególnych grup, na naszą sprawę.

Niewątpliwą obronę tej sprawy Koło polskie miało oczywiście zapewnioną ze strony wszystkich stojących po za Kołem posłów Polaków.

Z pośród stronnictw rosyjskich, zasadę autonomji Królestwa Polskiego, (bez bliższego jednak określenia jej granic), miało w swoim programie najliczniej reprezentowane w Izbie stronnictwo „Wolności ludu" (Demokraci konstytucyjni).

Inne grupy parlamentarne sprawą autonomji Królestwa samoistnie się nie zajmowały.

Tak zwana grupa Pracy, pod wpływem starań pozaparlamentarnych członków Koła polskiego, przyjęła zasadę autonomji do swego programu. Uznawała również tę zasadę Demokracja socjalna. Poza tem drobna grupa Reform demokratycznych stawiała względem Królestwa zasadę szerszego samorządu dzielnicowego, a świeżo utworzona partja Pokojowego odrodzenia pozostawiła swym członkom wolną rękę w sprawie autonomji Królestwa. Pozostawała grupa Autonomistów. Jakkolwiek grupa ta, z natury rzeczy zdawała się być pewnym dla autonomji naszej sprzymierzeńcem, to przecież brak programu wspólnego i przynależenie większości członków tej grupy do różnych partji parlamentarnych, odbierały jej samoistność zbiorowej dyrektywy i znaczenie siły określonej. Nakoniec, bardzo liczni w parlamencie bezpartyjni, stanowili wobec naszej sprawy czynnik zgoła nieobliczalny.

Zdawałoby się, że na tle takiego układu Izby, sprawa samej zasady autonomji Królestwa polskiego mogła w niej znaleść grunt względnie przychylny.

Wnikając jednak w głąb usposobień pojedyńczych członków poszczególnych frakcji parlamentarnych, pomimo oświadczeń tych frakcji poza parlamentem, na zebraniach partyjnych, na rzecz samej zasady autonomji — można było przewidywać, że skoro przyjdzie sprawa autonomji przed forum Izby, to ci gorący zwolennicy praw najszerzej pojętej wolności ogólno-ludzkiej, niewiadomo w jakiej liczbie oświadczyliby się za autonomią Królestwa Polskiego — jako nie uwolnieni jeszcze z dawnych nałogów centralizmu."

W dalszym ciągu sprawozdanie Koła polskiego rozpatruje obszernie sprawę agrarną i stosunek do niej posłów polskich, zaznaczając, że Koło stanęło w tej sprawie na stanowisku autonomicznem i wypowiedziało się przeciw nacjonalizacji ziemi. W końcu zaś omawia zachowanie się Koła polskiego po rozwiązaniu Dumy. „Koło polskie — czytamy w zakończeniu tego sprawozdania — pragnąc stwierdzić swoją łączność polityczną z duchem wolnościowym, ożywiającym działania rozwiązanej Izby, wysłało do Wyborga w dniu 23 lipca delegację z uchwalonem przez Koło oświadczeniem.

W oświadczeniu tem zaznaczono, że przedstawiciele Królestwa Polskiego, którzy przez cały czas istnienia pierwszej Izby państwowej szli w niej stale pospołu z rzecznikami zasad istotnej wolności, są do głębi oburzeni rozwiązaniem izby w pełni jej pracy i walki z samowolą rządu i jej trwałych dążeń do ugruntowania w państwie ustroju demokratyczno-konstytucyjnego. Stwierdziwszy w ten sposób swój moralny udział w zebraniu wyborskiem, Koło oświadczyło jednak, że nie uważa się za upoważnione przez swój naród do wskazywania mu środków walki pozaparlamentarnej. „Bez uświadomionego udziału samego narodu — brzmiało zakończenie deklaracji wyborskiej Koła — nie czujemy się powołani do rozstrzygania jego najbliższych zadań politycznych."

Na tem zakończyła się działalność Koła polskiego. Skutkiem rozwiązania Izby, i przedstawicielstwo Królestwa Polskiego w parlamencie ogólno-państwowym ustało.

Walka parlamentarna o prawa narodu uległa zawieszeniu."

Nie zabijaj.

„Rada ministrów zgodziła się w zasadzie na zniesienie kary śmierci i upoważniła swego prezydenta Sarriena, który równocześnie piastuje tekę ministra sprawiedliwości, do przeprowadzenia studjów nad rodzajem kar mających zastąpić tracenie przestępców na podstawie wyroku" — donoszą telegramy paryskie.

Nareszcie! krok to przedostatni, gdyż odpowiednie przedłożenie rządowe spotka się z pewnością ze zgodą Izby, która była moralnym sprawcą postanowienia Rady ministrów, odmawiając funduszów na opłacanie kata.

Francja stanie w ten sposób w rzędzie państw które już zniosły karę śmierci, i doskonale się bez niej obywają. W Europie sposobu wymierzania sprawiedliwości, zapomocą karania przestępców śmiercią nie znają ustawodawstwa następujących państw: San Marino (od roku 1848) Rumunji (1864) Portugalji (1876), Holandji (1879), oraz Włoch (7889).Taksamo projekty: norweski z 1895 i szwajcarski z 1896 roku nie mówią już nic o karze śmierci. Prócz tego w Finlandji od 1826 a w Belgji od 1863 roku nie stracono żadnego przestępcy, choć prawnie kara śmierci w tych krajach istnieje. Poza Europą liczne stany amerykańskie jak np. Michigan, Wiscontin, i Maine, oraz republiki: Kolumbia, Nikaragua i Honduras nie znają również zastosowania kar, polegających na pozbawieniu życia.

* * *

Nie zabijaj! mówi przykazanie Boże, traktowane zawsze tak, jakby odnosić się miało do jednostek, a nie obowiązywało społeczeństw.

Czyn uważany jednostki za zbrodnię, staje się sprawiedliwością, gdy dokona go społeczeństwo przez przedstawicieli swoich, przez wyrok są du, a przez ręce płatnego kata.

Był okres ustawodawstwa, w którym kara miała być odstraszeniem od czynów zbrodniczych w którym za przewinienie stosunkowo drobne piętnowano, chłostano i wyświecano z miasta, a za zbrodnie pozbawiona życia, wplatając w koło, ćwiertując, paląc na stosach, a w najlepszym razie wieszano lub ścinano.

Był to okres tortur i kar okrutnych, przed któremi wzdryga się dziś nasza wyobraźnia, okres, w którym duch chrześcijański, pomimo, że przenikał życie całe, dalekim był jednakże od ustawodawstwa świeckiego, — okres bronienia się społeczeństwa przed wybujałemi namiętnościami ludzkiemi, za pomocą postrachu i okrucieństwa.

---

w Christianstadzie nie było młodej damy, imieniem Anna, a ewentualnie Carlson. Najprostszą rzeczą byłoby, zwrócić się do miejscowych władz, lecz on wolał zużytkować swego towarzysza podróży i jego stosunki z przezacną widyńską artylerją, rezonując trafnie, że taka dama, jak biedna Anna, w rozkwicie swej wiosny musiała być znaną w kołach młodych oficerów, których wspomnienia mogą być w tym wypadku dokładniejsze i zarazem bardziej obfitujące w szczegóły, — niż notatki miejskiej policji. Ponieważ miał się spotkać przy obiedzie z porucznikiem Spörström, a potem razem z nim zwiedzić zakłady artylerji, nie pozostawało mu nic, jak tylko czekać spokojnie, a potem wyzyskać nadarzającą się sposobność. Dla zabicia czasu poszedł obejrzeć miasto i okolicę. Myśli jego mimowolnie kierowały się ku Seelandji i rodzinie Ankerkrone. Nie mógł zakryć przed sobą, że opowieść Stjörströma o rodzinnym dramacie wywarła na nim silne wrażenie. Czuł wielki pociąg do rotmistrza, sympatyzował z jego jasnym, bystrym umysłem, lecz zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że rotmistrz mógł mieć powody, dla których na schyłku swego życia zamieszkał na obczyźnie, daleko od ojczyzny. Żeby był zdolnym zamordować swą żonę z zazdrości, wydawało się Holstowi nieprawdopodobnem, lecz słowa jego, cała jego istota przemawiały za tem, że musiał przejść nie jedną, poważnej grozy chwilę. Teraz dopiero uderzyło Holsta, że Ulla nigdy nie mówiła o swej matce, i w głowie jego zaczęła kiełkować myśl, iż w domu Ankerkrone musiał zajść tajemniczy wypadek, będący w związku z śmiercią matki. Jak to zwykle bywa, jedna myśl nasuwała drugą, tak, że prawie wbrew jego woli przed Hilstem rozwinął się cały szereg spostrzeżeń, odnośnie do zachowania się rotmistrza, przy znalezieniu trupa, a szczególniej przy skonstatowaniu otrucia. Oczywiście wszystko to mogło być zupełnie naturalnem, lecz w oświetleniu opowieści Sjörströma nabierało głębszego i szczególniejszego znaczenia. Myśli te oplątywały coraz bardziej umysł Holsta, wiązały się coraz silniej z piękną, wyniosłą postacią mężczyzny, nadawały jej pewną cechę, tak, że w końcu Holst bliskim był postanowienia zbadania z czasem wypadków tego zgonu i towarzyszących mu okoliczności. Na razie trzeba było odszukać mordercę Annie Carlson, a przedewszystkiem dowiedzieć się czegoś o niej samej.

Ewa Łuskina.

„PANI".

Wstęp.

W kruchcie kościelnej, w kącie zasnutym cieniem i pajęczyną, zakrytym starożytną, ogromną chrzcielnicą kamienną, widywano od lat wielu tę samą żebraczkę.

Zazwyczaj klęcząca, szara cała, wychudłemi, żółtawemi dłońmi wsparta na kosturze, z delikatnym owalem brody, wspartej na rękach, majaczyła niewprawnemu oku jak jeden z nieruchomych nagrobków z piaskowca.

Zresztą mało kto znał jej rysy zazwyczaj ukryte w cieniu pod chustą szarą, głęboko na czoło spuszczoną — — bo i któżby się przyglądał żebraczce zbyt bacznie?

Tylko gdy jaka młoda matka, przechodząc przez kruchtę wiodła przed sobą gromadę drobnych dzieci, zaganiając je jakby gąseczki — a przypadkiem rzuciła okiem w kąt poza chrzcielnice — spotykała oczy jakieś z mroku patrzące, chciwe i miłosne, a takie urocze, że kobietę dreszcz przenikał i żegnała się spiesznie znakiem krzyża, oddając myśl straszną niewiadomo zkąd przybłąkaną, że jednak te dzieci utracić może.

A jeżeli czasem jaka naprawdę osierocona bolejąca rodzicielka, szła użalić się Bogu na krzywdy, co chyba bez jego wiedzy na ziemi dziać się mogą, to i do niej biegł tajemniczy wzrok nędzarki, ale spływał wtedy jako balsam kojący - i wychylała się ku niej niby twarz Boga-rodzicy posiwiała z bólu, pełna jakiegoś nadludzkiego wyrzeczenia się -niby jedna z tych rzeźb objawianych cudem, a nie ziemskimi zdziałanych rękoma, którą przed najazdem Tatarów na długie lata zakopano w ziemi, gdzie jej oblicze ściemniała pleśn surowa, a wilgoć wyżarła bruzdy.

Mieścina była zapadła, uboga, jak wszystkie w zabranej Polsce - ludność biedna, prosta,gnębionai zdzierana - to i dziadów różnego w niej dosyć; kalek, bab żebrzących - a przecie i między tą prostotą nie całkiem uchodziła uwagi ta nędzarka, choć do niej od lat wielu ludzie przywykli.

Niemą widać była, bo nikt nie pamiętał, by słowo jakie od niej posłyszał, więc i ciekawość gminu tem swobodniej domysłom puściła wodze, a te już w drugiem pokoleniu przybrały formę legendy.

Jedni mówili, że zbrodniarką pono wielką była i tak tu pokutuje w milczeniu, podobna owej figurze klęczącej na stoku góry Świętokrzyskiej, co to także ma być jakimś okropnym grzesznikiem, który żył za tych czasów, kiedy to jeszcze cuda się zdarzały — a w ostatniej chwili życia rozbudził w sercu żal tak głęboki, że Bóg zamiast strącić go na dno piekieł, zamienił go w kamień, i pleść mu się kazał w ciągu wieków, dźwigać się własną mocą ducha wbrew ciężarowi kamienia-ciała, wbrew prawu bezwładności — ku świętemu szczytowi. A gdy wierzchołka dosięgnie, kamień w pył się marny rozsypie, zbrodnie mu będą darowane, a duszyczka nikiej gołąb świetły, ku niebu prosto się wzbije, gdzie więcej radości z jednego grzesznika nawróconego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych.

Ale inni przeczyli gwałtownie, opowiadając zgoła inną historję, — jako to jest matka nieszczęśliwa, co w czasie zarazy dzieci wszystkie utraciła i szczęśliwości połączenia się z niemi tęskliwie dosługuje; — a jeszcze inni, że rodzicielką była nieszczęsną obłąkanych rodu — i chcąc od klątwy wybawić najmłodszego swego, tu się kaja, i karanie odwrócić odeń pragnie.

Dawano jej po sto lat, i więcej — byli tacy, którzy wierzyli, że zawsze żyć będzie, bo i ojciec, i dziad, i pradziad pamiętali jakąś żebraczkę i jakąś legendę, które tu społem żyły — i tak w wyobraźni ludu wyolbrzymiała się w nieskończoność, a bodaj w symbol, ta cicha, zagadkowa postać — o której nikt powiedzieć nie umiał, kiedy, ani skąd przyszła — jak też nie wiedziano, kiedy i skąd poczęła się ta cześć bezwiedna, jaka ją otaczała.

Gmin zwał ją „pani". —

Najmniej uważania miała wśród towarzyszek „zawodu," chociaż i te nie były wolne od jakiejś niechętnej trwogi, ale obcując z nią zbliska wiedziały, że to istota ziemska, tylko czemś niechwytnem wyodrębniona, co kruszy serca samem milczeniem, a im odbiera „zarobki". I chociaż niema na wzór wiecznego tułacza, co nigdy nad pięć groszy na własność nie posiadał, zatrzymywała dla siebie ledwie tyle, by nędzne życie

Z czasu tego pozostała nam kara śmierci i tortury duchowe przedśmiertne, których doświadcza człowiek, na śmierć skazany.

Do czego ma dążyć dzisiaj ukaranie przestępcy? Do odstraszenia od zbrodni? Niezawodnie, że tak, ale w znaczniejszej mierze, a przedewszystkiem, możnaby nawet powiedzieć: jedynie — do poprawienia zbrodniarza, a jeśli to jest już niemożliwem; do uczynienia go nieszkodliwym dla społeczeństwa. Kara nie ma być postrachem i męką, ale wyosobnieniem jednostek, społeczeństwu szkodliwych.

I to nie dlatego, jakoby człowiek nie ponosił odpowiedzialności za swoje czyny, jakoby głównym czy jedynym nawet, — jak chcą niektórzy uczeni — motorem zbrodni było „dziedziczne obciążenie", usuwające odpowiedzialność osobistą, — ale przez to, że kara śmierci staje się często zabójstwem, popełnionem na osobie niewinnej, przeciw której fatalnie złożyły się wszelkie poszlaki, że jest najostrzejszą formą usunięcia jednostki od społeczeństwa i co najważniejsze, a o czem nie dość się pamięta — że przeciwną jest przykazaniu Bożemu: Nie zabijaj!

Niemoralność kary śmierci zaczynają uznawać ustawodawstwa współczesne. Różne są powody tego, i różne stronnictwa, czasem nawet i z chrystjanizmem nic wspólnego nie mające, głosują przeciw niej w imię... humanitaryzmu.

I mniejsza o to, jakie podaje się powody, mniejsza o to nawet, że humanitaryzm ten przeciwstawia się chrześcijaństwu, jakoby odrębną podstawę etyki, która reformuje czy reformować ma życie społeczne. Tu tendencja i zła wola, zbyt są widoczne, by się bronić przed nimi potrzeba.

Zniesienie kary śmierci jest postulatem chrystjanizmu, a jeżeli ateusze i socjaliści idą za tem hasłem, to działają bezwiednie pod wpływem Chrystusowej nauki, są niejako narzędziami wielkiej chrześcijańskiej myśli.

Działają zresztą bardzo nieszczerze, — bo gdy z jednej strony żądają zniesienia kary śmierci, — z drugiej strony wydają i spełniają niezliczone krwawe wyroki, — jak to się np. dzieje teraz w Królestwie Polskiem...

Jest w tem sprzeczność, której żaden frazes nie osłoni... *Ast.*

---

podtrzymać, a resztę dzieliła między najbiedniejsze, to jednak często nie one niemi były.

Stąd pokątne szmery, niechętne wyzwiska — które przecież milkły w obecności „pani", równej im nędzą i łachmanami, starością i opuszczeniem, dzielącej w dzień kruchtę kościelną, a w nocy nędzne, a nieraz niecne schronienie, — a która przecież żyje jakby życiem nie z tego świata.

Aż przyszedł jeden maj i jedna godzina przedwieczorna

Baby kościelne kręcą się około przystrojenia ołtarza Niepokalanej, której śnieżny posąg obrzucają gałęziami rozkwitłej wiśni, jakby dziewiczym welonem.

Na zewnątrz w ogrodzeniu starożytnego, ubożuchnego kościółka, kilka akacji kwitnie, miłą, słodką wonią napełniając powietrze, muchy brzęczą i łażą po murze wygrzanym słońcem, a inne podlatują i dzwonią z cicha anielską muzyką. — Dobre, ciepłe słońce zapada nad ogrodami miasteczka, jak złoty nimb w korze róż. Dziedziniec kościelny pełen jest stąd rozpylonego blasku, złotej wibracji, ciszy i świętości.

W ten czas przedwieczorny i w ten zachód uciszony zaszła rzecz niebywała: z opustoszałej kruchty, z odwiecznego kąta, pleśnią i ciemnicą zasnutego — wynurzyła się „pani". Złamana wpół, drżącą ręką chwytając się ścian, przewlokła się przez próg kruchty, stopami pobożnych wyżłobiony i osunęła tuż pod wygrzanym słońcem murem, opierając o niego głowę, z której zsunęła się chusta — głowę siwą, jak relikwia jaka, o zapadłych skroniach, powleczonych przejrzystą skórą, pod którą siwe żyłki się znaczą.

Jeszcze słońce jasne, litośne, spłynęło ciepłą pieszczotą na całą tę nędzną twarz, jak papier białą, a o piękności wielkiej mówiącą, na te oczy gasnące w dołach ciemnych jak ziemia, na łachmany bezbarwne i na brwi wąską strugą, co purpurowym wężykiem je plami..

Potem zaraz osunęła się na bok i legła skurczona bólem, jak ten owad przebity — i skronią dotknęła ziemi, a rękami gmerała przez chwilę po zzieleniałych taflach kamiennych, jak ten zamierający robak, a może, jak zawsze cichą była, i nikomu sobą nie rada przyczyniać kłopotu — chciała ten śmiertelny wybrać sobie dołek, a źrenice już miała znieruchomiałe i ledwie niekiedy drgającą powiekę, — bo oczy trzymała otwarte szeroko — wprost na to słońce dalekie, na te błękity omdlewające, na tę anielskość powietrznianą..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Rosji i z zaboru rosyjskiego.

Zabicie Herzensteina.

Jak już doniosły telegramy, poseł do Dumy Hercenstein, autor i rzecznik znanego projektu agrarnego kadetów, został zamordowany w Teriokach (w Finlandji). Morderstwa tego dokonały niewątpliwie „czarne sotnie", które zachęcone rozwiązaniem Dumy, zamierzają widocznie swą klęskę przy wyborach powetować terrorem wobec byłych członk:ów Dumy.

Co do osoby zamordowanego posła, który pierwszy padł ofiarą działalności „prawdziwych" Rosjan. to należy zaznaczyć, że był on jednym z najmniej sympatycznych członków stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Z pochodzenia żyd, skończył uniwersytet w Odessie, a następnie przyjąwszy prawosławie, przez ministra oświaty Zengera został mianowany docentem uniwersytetu moskiewskiego, a odr. 1904 wykładał statystykę i ekonomję w akademji leśno-rolniczej w Moskwie. Stanowisko to zawdzięczał on jednak nie tyle swej działalności naukowej, ile protekcji swego dawnego pryncypała Polakowa (żyda), z ramienia którego prowadził bardzo ciemne spekulacje gruntowe. Ta działalność jego zaznaczyła się zwłaszcza bardzo nieprzychylnie dla żywiołu polskiego przy rozsprzedaży lasów poradziwiłłowskich na Litwie. Hercenstein zarekomendował się wtedy nietylko jako spekulant, ale jako bezwzględny polakożerca!

Wielki wpływ, jakim cieszył się wśród kadetów, zdobył przez swój spryt i zdolność przystosowania się do warunków danej chwili. Wobec popularności, jaką z natury rzeczy zyskała paląca kwestja agrarna, opracował on projekt agrarny, najbardziej odpowiadający prądom, nurtującym wśród „kadetów" i w ten sposób wysunął się na czoło stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, — chociaż w projekcie tym stanął w rażącej sprzeczności z swą poprzednią działalnością, co mu wytknął nawet w Dumie wiceminister Hurko!

Jak się drukuje odezwa wyborska?

W uzupełnieniu telegramów podajemy za „Wiekiem XX" opis zbrojnego najścia na drukarnię Bussela w Petersburgu i wydrukowania tam znanej odezwy byłych członków Dumy.

Około g. 11 przed południem do drukarni Bussela przybyła grupa młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Wszedłszy do lokalu drukarni, przybysze oświadczyli zarządzającemu i zecerom, że ich aresztują, poczem prosili ich, aby dla uniknięcia rozlewu krwi, zachowywali się spokojnie i nie wszczynali alarmu. Po upływie kilku minut przybyło jeszcze kilku ludzi, również uzbrojonych w rewolwery. Wydelegowawszy kilku z pośród siebie do strzeżenia wejść i personalu, przybysze zabrali się do pracy. Rozpakowawszy przyniesioną już gotową matrycę odezwy, szybko odlali stereotyp, a następnie puścili w ruch maszynę rotacyjną.

W czasie druku odezwy, wszystkie wejścia były ściśle strzeżone. W biurze zarządzającego, gdzie mieścił się telefon, dyżurowali uzbrojeni ludzie. Kiedy z miasta telefonowano do drukarni, odpowiadający pod grozą śmierci miał nakazane nic nie wspominać o tem, co się dzieje w drukarni. Osoby przybywające w interesie do drukarni, były zatrzymywane i „aresztowane" razem z personalem drukarnianym.

Około g. 5 robota była skończona. Wydrukowane w liczbie 100.000 odezwy zapakowano, ułożono na czekającym przed drukarnią wozie i wywieziono bez żadnych przeszkód. Tak samo i ludzie, którzy dokonali najścia, wyszli z drukarni nie zatrzymani przez nikogo.

„Liberalna" działalność Stołypina.

Jak donoszą „Birżew. Wied." minister spraw wewnętrznych i prezes gabinetu Stołypin rozesłał do gubernatorów nowy cyrkularz następującej treści:

Przeżywane przesilenie polityczne obowiązuje wyższą władzę gubernjalną do przedsięwzięcia specjalnych środków, w celu zapobieżenia wzburzeniu rewolucyjnemu wśród ludności gubernji. Z uwagi na to, ażeby nie przeszkadzać uspokojeniu kraju i spokojnemu oczekiwaniu niezbędnych reform, władzy gubernjalnej polecą się roztoczyć pilny nadzór nad ludnością, i **nie pozwalać jej ani na zebrania ani na wiece**, podburzające do nielegalnych działań.

„W tymże celu ustanowić należy w punktach gubernji, najniebezpieczniejszych pod względem ruchu rewolucyjnego, spejalny nadzór urzędników policji i polecić mu wydalenie z miejscowości tych wszystkich osób, ujawniających zamiary podburzania ludności.

„Władze gubernjalne przedsiębrać winny następujące środki ostrożności dla zapobiegania rozruchom: 1) wysyłanie z granic gubernji osób nieprawomyślnych (!) 2) aresztowanie osób uczestniczących w działalności rewolucyjnej; 3) w razie znalezienia dowodów, świadczących o spisku, przygotowaniu powstania i t. p. — zesłanie do odległych miejscowości państwa".

Jak widzimy „liberalny" gabinet Stołypina dla „uspokojenia" kraju nie zdołał znaleźć innych sposobów, jak wypróbowane środki Plewego i Durnowa.

Represje.

W Petersburgu w ostatnich dniach kilku aresztowania przybrały ogromne rozmiary. Mnóstwo osób otrzymało polecenie opuszczenia Petersburga. W ciągu ostatnich dni pięciu wysłano do obwodu jakuckiego i gub. tobolskiej na Syberji 160 osób.

W gub. tobolskiej znajduje się obecnie około 1.000 zesłańców politycznych. Położenie ich ma być rozpaczliwe. Dostają oni na swe utrzymanie od rządu 5 kop. dziennie. Wielu z nich domaga się, aby ich zamknięto w więzieniu, gdyż w przeciwnym razie umrą z głodu.

Gwałty żołdackie w Królestwie.

Żołdactwo, które nie może dać sobie rady z bandytami w Królestwie i okazuje taką tchórzliwość wobec uzbrojonych ludzi, zdradza niezwykłe „męstwo" wobec bezbronnych. Jaskrawym tego przykładem jest ostatnie zajście w Łodzi. Mianowicie w środę przed plebanją kościoła Podwyższenia św. Krzyża zebrało się sporo ludzi, aby pożegnać odjeżdżających OO. Redemptorystów. Kiedy ci wyszli z kościoła, a dziatwa wręczała im bukiety, przejeżdżający patrol dragonów bez żadnych powodów dał kilka strzałów. Jedna z kul odbiła kawał tynku obok wielkich drzwi kościoła. Strzały te wywołały naturalnie popłoch, który atoli zdołano powstrzymać.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 2-go sierpnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Znalezienie św. Szczepana i Lidji; w sobotę Dominika wyznawcy; w niedzielę Najświętszej Marji Panny Śnieżnej i Oswalda króla.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 19, długość dnia godzin 15 minut 5.

— **Wspólna adoracja** męzka Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się dnia 5-go sierpnia br. w niedzielę po poł. od godz. 3—4, na którą Zarząd Bractwa wszystkich członków zaprasza.

— **Walne Zgromadzenie członków Galicyjskiego Towarzystwa leśnego** odbędzie się w roku bieżącym we Lwowie w dniach 12, 13 i 14 sierpnia, z wycieczką do lasów państwowych w Rachiniu i Turzy wielkiej. Członkowie powinni zawiadomić zarząd o swojem przybyciu kartą korespondencyjną najpóźniej do dnia 5 sierpnia, celem wczesnego sporządzenia listy uczestników, potrzebnej dla Zarządu lasów w Rachiniu i dla innych zarządzeń połączonych ze zjazdem.

Na zgromadzeniu obowiązani są członkowie jawić się z nowo sporządzonemi odznakami Towarzystwa, które są do nabycia w kancelaryi Towarzystwa ul. Zyblikiewicza l. 10.

Program walnego zgromadzenia jest następujący:

Dnia 12 sierpnia przyjazd do Lwowa i towarzyskie zebranie o godzinie 8 wieczór w sali na Strzelnicy miejskiej ul. Kurkowa l. 23.

Dnia 13 sierpnia o godzinie 7,30 rano wyjazd pociągiem stryjskim z głównego dworca do Doliny, celem zwiedzenia kolejki leśnej, tartaku i gospodarstwa leśnego w Rachiniu i Turzy wielkiej. Powrót do Lwowa o godzinie 10.50 wieczór.

Dnia 14 sierpnia o godzinie 9 rano obrady w sali Strzelnicy miejskiej i zakończenie obrad.

Zapowiedziane są następujące rozprawy:

1) Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie, Ref. p. Zdzisław Konopka.

2) Unormowanie urzędowego tytułu leśników ze względu na ich kwalifikacye, Ref. p. Zdzisław Konopka.

3) Doniesienia z dziedziny gospodarstwa leśnego w ogólności i w szczególności o stanie odnowień leśnych, klęskach elementarnych, szkodach wyrządzonych przez zwierzęta itp. Ref. p. Jan Ligman.

4) Sprawozdanie z wycieczki do Rachinia i Turzy wielkiej.

— **Przeciwko żydowskim składom ubrania.** Otrzymujemy następującą odezwę:

Rękodzielnicy grupy odzieżowej!

Prawo dozwalające właścicielom składów gotowych ubrań, obuwia i futer, t. zw. konfekcjonerom przyjmowania zamówień dawało się nam

długo we znaki. Kiedy wreszcie wywalczyliśmy to, że Izba posłów przyjęła ustawę zabraniającą konfekcjonerom przyjmowania zamówień, wielcy konfekcjonerzy czynią starania, aby ta usta wa upadła w Izbie Panów. Zakładamy przeciwko temu protest i zwołujemy w Krakowie na dzień 6 sierpnia br. Ogólne protestujące Zgromadzenie. Apelujemy przeto do wszystkich galicyjskich rękodzielników grupy odzieżowej (krawców, szewców, kuśnierzy etc.), aby na to Zgromadzenie jak najliczniej przybyli.

Za krakowskie cechy:
Aleksander **Kalczyński**. Jan **Pietrucha**.

Inne pisma uprasza się o powtórzenie tego komunikatu.

— **Policja aresztowała** Wojciecha Nakielskiego, kelnera, pod zarzutem kradzieży pieniędzy. Według zeznania Fran. Rogawskiego, służącego hotelu Krakowskiego, miał mu Nakielski w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia skraść z zamkniętej szuflady stolika około 60 koron. Przy Nakielskim znaleziono 45 koron, które jak on twierdzi, pochodzą z jego oszczędności.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego w obecności prezydenta miasta dra Leo. Sekcja obradowała nad sprawą rozszerzenia gazowni i elektrowni miejskiej. W powyższym przedmiocie nie powzięto żadnych uchwał, lecz na życzenie sekcji, prezydjum miasta zwoła wspólne posiedzenie Sekcji ekonomicznej i Komisji gazowo elektrycznej dla załatwienia tej sprawy. Następnie przyznała Sekcja odpowie dnie kredyty na odnowienie kilku budynków miejskich.

— **50-cio letni jubileusz kapłański** obchodzić będzie dnia 6 bm. w Zebrzydowicach **ks. kan.** Michał Rozmus, urodzony w r. 1829 w Oświecimiu, a wyświęcony na kapłana w Tarnowie w r. 1856. Z 26 kapłanów razem z jubilatem wyświęconych, pozostaje teraz przy życiu tylko dwóch. Ks. Rozmus pracował przez lat 20 przy kościele N. M. P. w Tuchowie, a następnie przez lat 23 na trudnem stanowisku kapelana przy zakładzie karnym w Wiśniczu, skąd przechodząc w stały stan spoczynku ozdobiony został krzyżem zasługi ces. Fr. Józefa I. Obecnie mieszka w konwencie OO. Bonifratrów w Zebrzydowicach.

— **Z powodu odpustu w Kalwarji Zebrzydowskiej** zamierza Dyr. kol. państw. w Krakowie zaprowadzić dnia 15 sierpnia br. z Kalwaryi na stępujące nadzwyczajne pociągi osobowe a mianowicie:

1 pociąg o godzinie 2 min. 20 po poł. do Krakowa
2 pociąg o godz. 3 min. 17 po poł. do Krakowa
3 pociąg o godz. 4 min. 27 po poł. do Krakowa
4 pociąg o godz. 5 min. 27 po poł. do Krakowa
5 pociąg o godz. 7 min. 09 po poł. do Krakowa
6 pociąg o godz. 9 min. 00 po poł. do Krakowa
7 pociąg o godz. 6 min. 46 po poł. do Zwardonia
8 pociąg o godz. 5 min. 14 po poł. do Zwardonia
9 pociąg o godz. 8 min. 15 po poł. do Now. Sącza

Równocześnie zarządzi się aby kasy osobowe w Kalwarji cały dzień sprzedawały bilety do wszystkich pociągów.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek — po raz pierwszy: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach, Hellmesbergera.

W sobotę: — po raz pierwszy „Faust“.

W niedzielę — po raz czwarty: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha.

Początek przedstawień o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota dnia 4 bm. „Tamten“ dramat Maskoffa.

Niedziela dnia 5 bm. o godz. 3 popoł. „Kiliński“.

Niedziela dnia 5 bm. o godzinie 8 wieczór „Paweł i Gaweł“ wodewil J. Maszyńskiego.

Kronika lwowska (Od nasz. kor.) Jak rokrocznie, tak i we wtorek 1 bm. zebrała się młodzież na górze stracenia, by złożyć hołd pamięci za walkę o wolność straconych bohaterów: Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. U stóp pomnika oświeconego rzęsiście lampkami i pochodniami złożono 2 wieńce z biletów z czerwono-białemi wstęgami i na których widniały napisy: „Męczennikom wolności naród polski“, i „Męczennikom wolności młodzież polska.“ Przed obchodem część młodzieży zebrała się na placu Halickim, skąd ze sztandarem z orłem białym i z wieńcami do złożenia u stóp pomnika przeznaczonemi ruszył pochód ku górze stracenia. Tam po odśpiewaniu pieśni narodowych przemówili: prezes Tow. im. Kilińskiego p. Sozański i reprezentant młodzieży akademickiej p. Zbyszewski. Równocześnie zebrała się nieliczna grupka socjalistów osobno, obok pomnika, pod krzyżem dawniej na cześć poległych wzniesionym. Po kilku przemówieniach i odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ opuścili socjaliści wzgórze udając się w pochodzie pod teatr, gdzie się rozeszli po przemówieniu p. Melenia.

Główna grupa młodzieży urządzającej obchód wracała również pochodem do miasta, przy czem przyszło do starcia się policji — nie z uczestnikami pochodu, ale — z pauprami towarzyszącymi mu jak zwykle, a przedrzeźniającymi policjantów. Jednego z wyrostków, najbardziej natarczywego, aresztowano.

— Interesującą — bo międzynarodową — grę w piłkę nożną (foot-ball) mieli wczoraj sposobność oglądać mieszkańcy Lwowa. Tow. Zabaw ruchowych zaprosiło członków trupy Buffalo-Billa do wzięcia udziału w tych zapasach z tutejszymi miłośnikami tego sportu. Zapasy odbyły się na boisku obok rogatki stryjskiej. 8 Anglików i 2 Amerykanów stanęło naprzeciw skombinowanej, a z możliwie najlepszych graczy złożonej drużyny lwowskiej. Oryginalnym był widok trybuny, na której obok Lwowian rozgościli się Anglicy, murzyni, Japończycy, a nawet i Indjanie, przyozdobieni barwnemi piórami powtykanemi w włosy. Tak mięszanej publiczności nie widziano jeszcze zapewne we Lwowie. Gra sama — partja trwała godzinę — skończyła się zwycięstwemPolaków.Przeciwnicy pokonani zostali jednym punktem i to dopiero pod koniec gry. Anglikom rozdało Tow. zabaw Ruchowych na pamiątkę wisiorki z orłem plskim.

— W ostatnich dniach grasowali we Lwowie nożowcy, teraz zjawili się i pałkarze. Mianowicie dwaj czeladnicy kowalscy: Piotr Tworzyło i Stefan Rożek przybrawszy sobie do pomocy szewca Michała Koguta napadli w szynku na czeladnika Jana Freita i pobili go w tak okropny sposób, że nieprzytomnego odwieziono dorożką do lokalu pogotowia. Dobraną trójkę zaaresztowano.

Dwudziesto drugie z rzędu losowanie 4 proc. obligacji pożyczki miasta Lwowa z roku 1895 odbyło się dzisiaj w sali komisyjnej w ratuszu o godzinie 10 przed południem w obecności komisyi następującej: przewodniczący wiceprezydent miasta p. Ciuchciński, członkowie Rady miejskiej pp. Bardasz i Gubrynowicz, delegat namiestnictwa star. komisarz p. Stroński, delegat Wydz. kraj. p. Teodorowicz. Z magistratu obecni byli zastępca szefa I. depart. komisarz p. Hierzyk, z Izby obr. miejskiej rew. depart. p. Anc i Tarnawiecki i protokolant praktykant konc. p. Zieliński.

Przy akcie losowania interweniował notaryusz p. Zawadzki.

Wylosowano ogółem 49 obligacyj łącznej wartości nominalnej 62.200 koron.

— Buffalo Bill opuścił nasze miasto po wtorkowem przedstawieniu wieczornem, udając się do Przemyśla.

— **Z Tarnowa** donoszą nam: Z okazji zapowiedzianego tu przybycia Buffalo Billa przewodniczący miejscowego koła T. S. L. adwokat dr. Mieczysław Gałecki wydał odezwę do mieszkańców m. Tarnowa, wzywającą do składania datków na cele T. S. L. zamiast do wydawania pieniędzy na przedsiębiorstwo amerykańskie. Tymczasem starostwo tarnowskie nie przyjęło do wiadomości zgłoszenia tej odezwy i zakazało rozlepiania jej. O tem dziwnem zarządzeniu dr. Gałecki zawiadomił afiszami mieszkańców miasta.

Ze świata.

* **Kawior z żab.** W Rosyi (w Carycynie) wyrabiają i sprzedają obecnie kawior, przyrządzony z ikry żabiej. Kawior żabi tak co do wyglądu zewnętrznego jak i smaku ma być zupełnie zbliżony do najlepszego kawioru astrachańskiego, a cena jego jest taka sama. Jak czasopisma zawodowe donoszą, przemysł kawioru żabiego kwitnie w najlepsze, a wysyłki na wszystkie strony świata są znaczne. Być może, że i pożywność ikry żabiej nie ustępuje pożywności kawioru, boć przecie z niej się lęgną młodociane postacie żab.

Kawior prawdziwy pochodzi tylko od jesiotrów, których ikra w naturalnym stanie jest czarno ubarwiona. Ponieważ ryb tych coraz bardziej ubywa, a kawior jest zawsze dobrze płacony, nie dziw, że ulegał i ulega licznym fałszowaniom i naśladownictwom. Znane są przypadki, że ziarenka sagowe ubarwiano na czarno i po dodaniu ropy solnej ze zwyczajnych śledzi puszczano w handel jako kawior. Pewien fabrykant produkował kawior w ten sposób, że bardzo tanią ikrę ryb morskich zamieniał w drogi kawior przez zaczernienie najzwyklejszem czernidłem do bucików (t. zw. w Galicji szwarcem).

* **W letargu pod nożem.** Niedawno pewien francuski pułk żuawów wykonał uciążliwy marsz w Algierze. Wojsko, znużone afrykańskim upałem, przeszło w końcu w bród rzeczkę. Po przedostaniu się na drugi brzeg jeden żuaw padł bez zmysłów w piasek. Przywołani lekarze wojskowi stwierdzili śmierć skutkiem udaru sercowego. Przemawiały zatem wszelkie oznaki: Oddech ustał, serce przestało bić. Zmarłego przeniesiono do trupiarni, a stamtąd do kliniki wojskowej w celu dokonania obdukcji zwłok. Lekarze według przepisów prawnych musieli stwierdzić przyczynę śmierci. Zrewidowali więc raz jeszcze dokładniej leżącego na stole operacyjnym trupa, ale rezultat był ten sam, życia ani śladu. Przystąpiono więc do obdukcyi. Przy pierwszym lekkiem cięciu przygotowawczem ciało drgnęło, a usta wydały głębokie westchnienie. Trup ożył. Zesztywniałe członki nabrały życia, skutkiem podrażnienia nerwów ostrym nożem. Lekarze dali rzekomemu trupowi do powąchania eteru i niebawem mógł on opowiedzieć im swoje wrażenie. Podczas transportu z pola ćwiczeń odzyskał on był na chwilę zmysły, ale nie mógł się poruszać, ani zakrzyknąć. Wiedział do skonale, co się z nim działo, ale dopiero za dotknięciem noża odzyskał władzę w członkach. Żołnierz ów przyszedł w krótkim czasie do zdrowia.

* *Statystyka żydów w państwie rosyjskiem.* Z polecenia komitetu sjonistycznego komisja statystyczna żydów w Berlinie opracowała dane, odnoszące się do ludności żydowskiej w Rosji.

Według ostatniego spisu, dokonanego w 1897 roku, z ogólnej liczby 125 i pół milionów mieszkańców Rosji, było 5 i pół miliona żydów, to jest 4.2 procent. A mianowicie:

Rosja europejska 3,790.000, Królestwo Polskie, 1,321,000, Kaukaz, 57.000, Syberja 35.000 Azja środk. 14.000. Nie ulega kwestji, że niebacząc na emigrację, ludność żydowska wskutek naturalnego przyrostu znacznie do obecnej chwili wzrosła.

Wychodźtwo wśród żydów rosyjskich przybrało charakter masowy dopiero w roku 1881-ym, to jest od chwili wydania praw Ignatiewa. Zwróciło się ono przeważnie ku Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej,albowiem od dnia 1 lipca 1904 roku do dnia 30-go czerwca 1905 roku wyemigrowało tam 92.000 żydów.

Ogółem od roku 1880 wyemigrowało z Rosji 1,250.000 żydów, a zatem więcej, niż piąta część ludności żydowskiej.

Prawa Ignatiewa sprowadziły się do tego, że wzbraniały żydom przenosić się z zagranicy osiedlenia do innych miejscowości, nadto zaś zabraniały (z wyjątkiem Królestwa Polskiego) im osiedlać się po wsiach, wskutek czego ludność żydowska wiast nadmiernie wzrosła, wywołując nędzę.

* *Szulerka w armji niemieckiej.* Do „Tempo“ donoszą z Alzacji, z miejscowości Dieuze, że sąd wojenny tamtejszy wydał rozkaz aresztowania porucznika Kurta Műhego z pułku huzarów. Jest on oskarżony o oszustwo i szantaż, którego dopuścił się, wymuszając sumy pieniężne do wysokości 100.000 marek. Powodem była przegrana w

grze hazardowej; Kurt Mühe chciał pokryć straty poniesione przy kartach. Od maja jest to już trzeci oficer, wydalony z armji z powodu hazardu. Dwaj poprzedni, przegrawszy w karty ogromne sumy, a nie mając czem płacić, musieli podać się do dymisji. Hazard uprawiany w klubach wojskowych niemieckich, do których młodzi oficerowie muszą uczęszczać z nakazu władzy, porywa liczne ofiary, zwłaszcza w garnizonach alzacko-lotaryńskich, mimo licznych zakazów Wilhelma II. Oficerowie, nie przyjmowani prawie nigdzie w domach obywatelskich, tem chętniej uczęszczają do klubów i skracają sobie czas namiętną szulerką. W roku zeszłym w Saaborgu kilku oficerów popełniło samobójstwo, nie mogąc spłacić olbrzymich przegranych. Obok sprawek, tyczących się rozwiązłego życia, hazard jest jednym z głównych momentów w życiu oficerów niemieckich, stojących załogą w Lotaryngji.

* *Trująca marka.* Jak się obecnie okazało jedna z marek, będących z obiegu w Anglji, była trującą. Wiadomość tę zawdzięczyć należy londyńskiemu tygodnikowi „Lancet". Wprawdzie i dotychczas zdarzały się wyniki zatrucia markami pocztowemi, miało to jednak miejsce tylko wtedy, gdy farba, nałożona na markę znajdowała się przez czas pewien w zetknięciu z farbami zawierającemi truciznę. Dotychczas jednak nigdy jeszcze nie używano do marek pocztowych bezpośrednio trujących farb i ze względu na następstwa, jakie to mieć może dla publiczności, ogół powinien domagać się stanowczo wycofania z obiegu podobnych marek. Wzmiankowana 3-pensowa marka odznacza się wyjątkowo błyszczącym żółtym kolorem, co skłoniło jednego z członków laboratorjum Lanceta do zbadania składu chemicznego użytej farby i okazało się, że farba ta zawiera bardzo trującą substancję (chromowa sól ołowiu) i to w dość pokaźnej ilości, bo stanowiącej 1 czterdziestą część wagi marki. 100 takich marek zawiera mniej więcej 100 miligramów jadu, co jest aż nadto dostatecznem do zatrucia człowieka.

Jakkolwiek dotychczas nie było jeszcze wypadku, żeby się ktoś zatruł tą marką, angielski zarząd pocztowy w najbliższej przyszłości postanowił wycofać je zupełnie z obiegu.

Bunt w Sveaborgu.

Helsingfors. Pet. aj. tel. donosi pod datą 1 sierpnia: Połączenie z twierdzą Sveaborg zostało przywrócone. Bunt rozpoczął się niezadowoleniem wśród żołnierzy kompanji minowej, do której przyłączyła się znaczna część artylerji fortecznej, właśnie w chwili, gdy dla wzmocnienia załogi przybyły z miasta dwie kompanje piechoty. Zbuntowani żołnierze udali się na trzy ufortyfikowane wyspy, położone w pobliżu, skąd otworzyli ogień na twierdzę z karabinów i armat. Garnizon, który pozostał wierny przysiędze, odpowiedział ogniem. We wtorek ogień zmniejszył się. Połączenie z twierdzą zostało ponownie przerwane. O godzinie pół do 3 w nocy rozpoczął się ponownie ogień artylerji, który z przerwami trwał do rana. Kobiety i dzieci zostały na łodziach przewiezione z twierdzy do miasta. Położenie jest niezmienione. Załoga atakująca zbuntowanych została wzmocnioną. Straty wojska wiernego są małe, natomiast straty buntowników są znaczne.

Helsingfors. Pet. aj. tel. donosi pod datą 1 sierpnia: Strejk jeneralny propagowany przez robotników i przez „czerwoną gwardję", nie powiódł się i przyszło jedynie do poszczególnych wybuchów. W mieście spokój jeszcze nie nastąpił, jednakże ruch jest prawie normalny. W środę w nocy przybyło tu wojsko. Władze sądowe domagają się uwięzienia w twierdzy 11 osób, które, podczas tłumienia niepokojów w porcie pojmano z bronią w ręku. Podobnież będzie wytoczonym akt oskarżenia tym osobom, które uszkodziły linje telegraficzne i tor kolejowy, lub też zajęły lokomotywy i wagony. Tor kolejowy uszkodzono w nocy w różnych punktach. We wtorek zatrzymano pociąg pospieszny i pociąg pocztowy z Petersburga. Część uszkodzeń naprawiono pod osłoną wojska. Ciągle stwierdzają świeże uszkodzenia telegrafu. W mieście spodziewają się przybycia eskadry.

Petersburg. Z Helsingforsu donoszą, że wczoraj **eksplodował magazyn prochu** w Sveaborgu, znajdujący się w rękach buntowników.

Helsingfors. Pet. aj. tel. donosi pod datą 1 bm.: W szpitalu zmarł w nocy marynarz z krążownika „Finn", który zerwał z twierdzy Skatudden czerwony sztandar, umieszczony tam przez powstańców, przyczem odniósł postrzał.

Ogień artylerji na twierdzę ponownie podjęto. Ranni są przewożeni do miasta. Garnizon wierny, pozostały w twierdzy, wzmocniono piechotą. W mieście wybuchły niepokoje wśród „czerwonej gwardji."

Helsingfors. Pet. aj. tel. donosi z dnia 2 sierpnia: Wczoraj o godzinie 7 wieczorem okręty pancerne „Cesarzewicz" i „Bogatyr" otworzyły ogień na fort, obsadzony przez zbuntowanych z odległości 50 kabli. Fort ten zrazu odpowiadał ogniem, ale o godz. 9 wieczorem ogień ze strony fortu ustał, poczem pojedyńcze szalupy ostrzeliwaną wyspę.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi z Kronsztadu, że pogłoska, jakoby tamtejszy garnizon się zbuntował jest nieprawdziwą, natomiast wybuchły niepokoje w 11 i 7 oddziele floty. Telegraf bez drutu od dwóch dni nie funkcjonuje

Według doniesienia „Wieku XX" widziano wczoraj wieczorem z Helsingforsu białą flagę na twierdzy Sveaborg. — Po północy na jednej z wysp powstał pożar.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) **Bunt w Sveaborgu został stłumiony.**

W Kronsztadzie w jednym ekwipażu floty wybuchły niepokoje, które przy pomocy wiernych żołnierzy zostały szybko zgniecione. Musiano zrobić użytek z broni palnej.

TELEGRAMY.

(Z dnia 2-go sierpnia).

Z Petersburga.

Petersburg. Główny urząd telegraficzny obsadzono dzisiaj w nocy wojskiem.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wiadomości o pożarze zamku carskiego w Liwadji były fałszywe. Faktem jest, że przed kilku dniami spaliła się tam stajnia.

Odezwa posłów.

Petersburg. Ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło środki — jak donosi „Now. Wremia" — celem przeszkodzenia przywozowi z Finlandji wydrukowanej tam odezwy byłych posłów do Dumy. Odezwę wydrukowano w ogromnej liczbie egzemplarzy w językach: rosyjskim, polskim, fińskim i innych.

Dymisja Kurłowa.

Petersburg. Gubernator miński, Kurłow, otrzymał dymisję. Na jego miejsce mianowano prezesa zarządu ziemskiego chersońskiego, Erdellego.

Zamordowanie Herzensteina.

Terioki. (Pet. aj. tel.) Wszyscy przywódcy kadetów przybyli tutaj wczoraj. Pogrzeb Herzensteina ma się odbyć w Moskwie. Jak słychać, zamordowanie Herzensteina nastąpiło na rozkaz „Związku czynnej walki z anarchią". O dokonanie morderstwa podejrzane są dwie osoby. Podejrzanego o udział w morderstwie żandarma, którego kilkakrotnie widziano z owemi osobami, aresztowano.

Bunt wojskowy na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. aj. tel.) Dnia 30 lipca zbuntowało się 5 kompanii samurskiego pułku p., stojące go we wsi. Daszlagar. Zbuntowani zabili komendanta batalionu, dwóch oficerów i duchownego wojskowego. Z miejscowości Groznyj wysłano wojsko celem stłumienia buntu, jak również z Tyflisu 4 bataliony strzelców.

Tyflis. (Pet. aj. tel.) W 83 samurskim pułku zbuntowało się 9 kompanii. Po przybyciu kozaków buntownicy poddali się i wydali czterech głównych przywódców. Oficerowie pozostałych kompanii tego pułku, stojących poza obrębem wsi Daszlagar prosili namiestnika o użycie ich przy stłumieniu buntu. Z Tyflisu wysłano oprócz czterech batalionów strzelców także kompanję z karabinami maszynowymi. Telegraiczne połączenie z Daszlagar przywrócone.

Skrydłow o buntach w marynarce.

Sebastopol. Przedstawiciel Pet. aj. tel. rozmawiał wczoraj z dowódcą floty Morza Czarnego admirałem Skrydłowem. Admirał nie uznaje ekonomicznego tła niepokojów we flocie, lecz tłómaczy je jedynie propagandą rewolucyjną, oraz szczupłą liczbą oficerów. Skrydłow odwiedził wczoraj marynarzy skazanych za udział w niepokojach w listopadzie z. r. Pozostał on ze skazanymi sam i przedstawił im, jak fałszywie postąpili nie uznając trybunału wojennego, przez co odebrali swoim obrońcom możność dowiedzenia nieprawidłowości popełnionych podczas śledztwa.

Gdy Skrydłow przy końcu rozmowy zwrócił się do żołnierzy słowami „bracia", odrzekł jeden z nich:

— Nie jesteśmy „braćmi", lecz skazanymi na roboty przymusowe.

Skrydłow odpowiedział na to: Wyrok jeszcze nie został potwierdzony i dla mnie jesteście jeszcze skazanymi do batalionów karnych.

Skrydłow, który zabawił u skazanych od 7 do godz. 2, ujął sobie tem marynarzy. — Admirał niema zupełnie nadziei, aby było łatwą rzeczą przywrócić spokój wśród floty.

CENY TARGOWE.

Kraków, dnia 31 lipca 1906

Za 100 kilogramów.

Pszenica biała		od 17·40	do 17·80
Pszenica czerwona i żółta		„ 17·10	„ 17·60
Pszenica węgierska		„ 16·50	„ 16·70
Żyto krajowe		„ 12·40	„ 13·20
Żyto węgierskie		„ —·—	„ —·—
Jęczmień na krupy		„ 14·20	„ 14·50
Jęczmień browarny		„ 14·20	„ 14·80
Jęczmień na paszę		„ —·—	„ —·—
Owies z opłatą akcyzową		„ 17·70	„ 18·30
Proso		„ —·—	„ —·—
Jagły		„ 28·—	„ 32·—
Tatarka		„ 13·20	„ 13·70
Kukurydza		„ 14·70	„ 15·10
Groch		„ 17·50	„ 23·—
Fasola		„ 27·—	„ 42·—
Wyka		„ 16·—	„ 17·—
Rzepak zimowy		„ 29·50	„ 30·—
Koniczyna nasienna czerwona		„ —·—	„ —·—
Koniczyna nasienna biała		„ —·—	„ —·—
Tymotka		„ —·—	„ —·—
Esparsetta		„ —·—	„ —·—
Soczewica		„ —·—	„ —·—
Słoma		„ 3·40	„ 4·—
Siano		„ 3·20	„ 4·80
Koniczyna pastewna		„ 4·80	„ 5·80
Ziemniaki		„ 4·—	„ 5·—
Jaja	za kopę	„ 2·80	„ 3·20
Masło	1 kg.	„ 1·80	„ 2·—
„	garniec	od —·—	do —·—
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	od —·—	do 200·—
Okowita na 75° Tralesa	1 hl.	od —·—	do 160·—

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią nie odpowiada.

Poszukuje posady

biurowej panienka inteligentna z kilkuletnią praktyką, obznajomiona z prowadzeniem książek handlowych i kupieckich, umiejąca pisać na maszynie. Łask. zgłoszenia pod: W. S. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 2003 0

Poszukuje lekcyj

młody człowiek, posiadający maturę (tutejszą) i język rosyjski. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. M. z R. uprasza do Administracyi dziennika.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączeuia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stad do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

5.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę. połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworska do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suche, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okretem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświecimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączeaia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suche, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos"**. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach **pojawił** się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy **były** jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną **barwę** i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr Tverg Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen, 356. Dänemark.

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1722 1



CERES jest marką ochronną

kokosowego tłuszczu do potraw „CERES" i soków owocowych „CERES,"

Gospodyni pragnąca podnieść stan zdrowia w gronie swojej familii, używa wyłącznie **„Ceres" kokosowego tłuszczu do potraw. kuchni**, a do stołu poda tylko **soki owocowe „Ceres" z fabryki środków spożywczych „Ceres" w Aussig**

Preparat ten podlega **chemicznej kontroli** przez wysokie c. k. Ministerstwo dla spraw wewn. approbowanego Zakładu badawczego, dla środków spożywczych i napojów **Wiedeń, IX., Spitalgasse 31.** Kupujący **kokosowy tłuszcz do potraw „Ceres"** jest uprawniony, zakupiony towar w oryginalnem opakowaniu dać w wymienionym zakładzie do bezpłatnego zbadania.

Świeży miód pszczelny

lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, czysty i naturalny, bez jakichkolwiek domieszek pod gwarancyą, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki; dla pp. kupców zaś na żądanie w beczkach od 100—150 kg. koleją **Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta: **Siemikowce.** 1724 0

Z dniem 1 września b. r. będzie otwarte przy istniejącej szkole ludowej i wydziałowej św. Hildegardy w Białej prywatne utrakwistyczne

seminarjum nauczycielskie żeńskie (rok I) dla panienek rzym. kat. wyznania, gdzie język polski i niemiecki będą uwzględniane w jednakowej mierze, tak, aby kandydatki po ukończeniu IV kursu władały dobrze obydwu językami. 1716 2

Józef Massar

Magazyn Towarów Bławatnych i Konfekcyi Dziecięcej w Krakowie ulica Floryańska l. 15

Poszukuje panny

inteligentnej znającej się na krawieczyznie i władającej biegle językiem niemieckim i polskim. 1725 3

Handel towarów mieszanych „Praca" T. Kłosińskiego w Rabce przyjmie zaraz

Praktykanta

z ukończoną 4-tą klasą szkoły ludowej. Zgłoszenia w miejscu. 1720 4

Praktykant

potrzebny do biura fabrycznego na wincyę. Zgłoszenia ulica Sławkowska l. 2 II piętro od 6-tej do 7-ej wieczorem. 1709 3

Uszlachetnione Zboża krajowe.

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Brzezie poleca do siewu:

I. **Pszenicę ostkę Galicyjską** w dwóch gatunkach odznaczona dwoma medalami na Wystawie powszechnej w Paryżu.

1. **„Elita"** pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . Kor. 28.—
2. **„Selekcyjna"** pierwsza reprodukcya Elity . . . . „ 25.—

II. **Pszenicę „Grossfürst von Sachsen"** hodowli Cimbala (reprodukcya) krzyżówka Square Head i pszenicy krajowej szląskiej . . . . „ 25.—

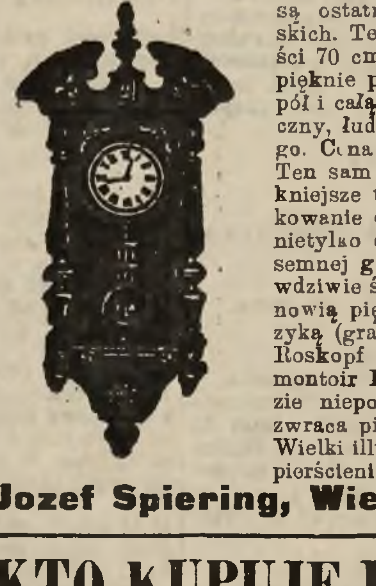
III. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . „ 22.—

Ceny rozumieją się loco stacya **Podłęże** lub **Kłaj** za worki dolicza się cenę kosztu. 1700 0

ZEGARY PENDUŁOWE

1187

z biciem wieżowem



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm. są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie politurowane i rzeźbione i biją za każdą pół i całą godziną. Dźwięk jest przyjemny i dźwięczny, łudząco podobny do bicia zegaru wieżowego. Cena **K. 10.—**, ze zwykłem biciem **K. 9.—**. Ten sam zegar z muzyką, gra co godzinę najpiękniejsze tańce i marsze **K. 12.** Skrzynka i opakowanie do każdego zegaru 80 hal. Zegary te, nietylko co do minuty idą regularnie (3 lata pisemnej gwarancyi) lecz zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego stanowią piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) **K. 12.** — Remont. Roskopf niklowy **K. 5.** Prawdziwy srebrny remontoir **K. 10.** Wysyła tylko za zaliczką. W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze—zatem nie ma żadnego ryzyka. Wielki illustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni etc. wysyła na żądanie gratis i franco.

Jozef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr. 2-34.

KTO KUPUJE RESZTKI? DO NABYCIA

10.000 metrów najlepszych Rumburgskich i Irländerskich resztek, 1 metr 19 centów.

8.000 metrów najlepszych resztek Zephiru pierwszej jakości na bluzki, bieliznę i suknie, 1 metr 19 centów.

1.600 metrów resztek płótna lnianego bez szwu pierwszej jakości, 1 metr 42 centy. Długość resztek 10·20 metra.

Piernaty do łóżek w kwiaty, białe, pierwszej jakości, po 26 centów.

Najmniejsze zamówienie 40 do 50 metrów. Za pobraniem pod gwarancyą dobry towar.

Wzorów nie wysyła się żadnych, natomiast w razie niespodobania odsyłam napowrót pieniądze.

S. Stein, Weberei, Nachod, Czechy.

BIURO TECHNICZNE

Universum

S. HAŁATKIEWICZ & J. MIESZKOWSKI

Krakow, Podwale Nr 13

Dostarcza wszelkich artykułów technicznych dla kopalń, zakładów fabrycznych i gospodarstw wiejskich, po najniższych cenach i najlepszej jakości. Smary, oleje maszynowe i cylindrowe, krajowe, amerykańskie i angielskie Pasy maszynowe skórzane i z sierści wielbłądziej. Węże gumowe i parciane. Wyroby asbestowe i gumowe. Materyały do uszczelniania maszyn. Izolacya do rur i maszyn. Pompki ręczne bardzo tanie i praktyczne Wagi pomostowe i decymalne. Przyrządy pożarne. — Siatki druciane do oparkanienia.

PROBKI, CENNIKI, OFERTY ODWROTNIE I OPŁATNIE



Ekstrakt orzechowy

do

farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy **na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. *w Krakowie* u Reima i Sp. Bynek gł. linia A B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1** kor. **20** h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASOW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Ważne dla Pp. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych.

Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego patentowanego karbolineum

Avenariusa

objęła na Kraków i okolicę firma

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Komitet budowy kościoła parafialnego w Podgórzu rozpisuje

Licytacyę

ofertową na wykonanie robót blacharskich i ślusarskich

przy budowie nowego kościoła parafialnego. — Objaśnień udziela kierownictwo budowy kościoła w Podgórzu ul. Rękawka Nr. 3 parter, codziennie od 10—11 przedpołudniem. Termin zgłoszeń do dnia 10 sierpnia b. r. 1706 2

Fröblanka potrzebna do dwuletniego chłopczyka od 15-go sierpnia b. r. Wiadomość: ulica Bracka 13 II p. między godziną 3 a 4-tą po obiedzie. 1721 3

Dom murowany

parterowy, ładny z piwnicą i ogrodem w Podgórzu zaraz do sprzedania tanio. — Ulica Kilińskiego 5. 1719 3

10ciomiesięczny chłopczyk do oddania na własność — Zgłoszenia: Jadwiga Drapana Wola duchacka p. Podgórze u Stan. Chodana. 1717 1

Kilkanaście robotnic do tutek cygaretowych przyjmie zaraz z Krakowa fabryka tutek cygaretowych „Świt" we Lwowie (adres jak wyżej). 1723 8

Piegi

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-Creme Dra Christoff

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena **k. 1·60**, odpowiednie mydło **70** h. Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt; w Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu: M Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

STORY

patyczkowe, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkac[h] jakoteż **Rolety** płócienne z sa[mo]zwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bard[zo] przystępnych cenach, poleca fabryka rolet i żaluzyi pod fir[mą]

Władysław Pędziwia[tr]

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8

1121 15

Małżeństwo przyjm[ie] bezdziet[ne] chętnie chłopczyka za sweg[o] posag zapewniony, najchętn[iej] nowonarodzonego. Zgłoszen[ia] Administracya »Głosu Na[ro]du« pod: Chłopiec. 167[?]

W Zakopanem

(Stara Polana 3) w willi Jola[nta] prześlicznie położonej nad Dun[ajcem], są pokoje do wynajęcia z c[ał]kowitem utrzymaniem po przys[tę]pnych cenach. Zgłoszenia przyjm[uje] pani Józefa Rogoszowa Krak[ów] Graniczna 14 I p. 155[?]

Wydawca i Redaktor odpowiedzi[al]ny: Dr Antoni Beaupre. — W d[ru]karni „Głosu Narodu" w Krako[wie] pod zarządem St. Tomaszewskie[go]